Nr. 206a. Dnia 28 lipca. Wtorek. Dnia 16 (28) lipca 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Inocentego P. Celesa M.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 15 w.	Sobota: Piotra w okowach.
Środa: Marty i Serafiny P.	Zachód „ „ 8 „ 01.	Zachód „ „ 3 „ 57 r.	Niedziela: N. M. P. Aniel. i Alfonsa.
Czwartek: Abdona i Senneny M. M.	Długość dnia godzin 15 minut 50.	Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 8.	Poniedziałek: Znal. św. Szczepana M.
Piątek: Ignacego Lojoli i Heleny M.	Ubyło „ „ 0 „ 53.	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 12° R.	Wtorek: Dominika Wyznawcy.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie ?-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Swiętomira, jutro Cierpisławy.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia piernikarzy. (Sala ratuszowa—godzina 1 z południa.)

Koncerta: Koncert orkiestry węgierskiej. (Dolina Szwajcarska— godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Żydówka" (występ pani Brajninowej i pana Kamińskiego); jutro „Drzemka pana Prospera";—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Surdut i siermięga" (pierwszy raz); jutro „Orfeusz w piekle". (Godzina 8 wieczorem.)

Teatra ogródkowe: Teatr Nowy-Swiat: dziś „Król dziadów"; jutro „Król dziadów". (Godzina 8-ma wieczorem).

Ogród zoologiczny, ulica Pagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z sezonu.

Londyn 23 go lipca.

Gdy w stolicach kontynentu oddawna już panuje *saison morte,* Londyn jest w pełni rozwoju życia.

Stolica Albjonu ma swe odrębne zwyczaje i obyczaje, które zwolna przedostają się i do nas w formie ostatniej mody.

Istotnie, od upadku cesarstwa francuskiego, elegantki i eleganci świata całego znaleźli się w niemałym kłopocie... zkąd czerpać wzory mód.

Dzisiaj Anglja w pewnym stopniu próżnię tę wypełnia.

Więc nad Tamizą wre życie...

Bale i zabawy, recepcje u następcy tronu angielskiego księcia Walji, koncerta, teatra... wszystko to znęciło cały wielki świat angielski do Londynu.

Sezon w Londynie trwa aż do czasu zamknięcia obu izb; wówczas lordowie z rodzinami udają się do swych zamków lub na kontynent.

Sezon tegoroczny należy zaliczyć do bardziej świetnych i urozmaiconych.

W królewskiej operze włoskiej śpiewa... Adelina Patti, czarując swym głosem zimnych synów Albjonu.

Właśnie w dniu onegdajszym sławna śpiewaczka wystąpiła po raz pierwszy w roli Carmen'y i śpiewała z ogromnem powodzeniem.

Setki bukietów i darów drogocennych były jej udziałem.

W innym znów teatrze powodzeniem wielkiem cieszy się Sarah Bernhardt.

Znakomita artystka zjechała do Londynu na czas sezonu wraz z całą swą trupą, dając przedstawienia głośnej sztuki „Teodora", którą w Paryżu grano około 300 razy.

Publiczność angielska Sarę Bernhardt powitała radośnie, a o bileta do teatru *Gaiety* nie jest dzisiaj tak łatwo; należy zamawiać na dni kilka przed przedstawieniem.

W innych teatrach panuje też niezwykłe ożywienie, pomimo iż nazbyt wysoka temperatura nie sprzyja tego rodzaju rozrywce.

Częste regaty w Windsorze i wyścigi zgromadzają tłumy publiczności z najwyszukańszych sfer towarzyskich.

W *Hyde*-parku, codziennie pomiędzy piątą a siódmą godziną, panuje ruch ogromny; tysiące amazonek i powozów lordów zwolna przejeżdża alejami tego ślicznego ustronia.

Wogóle to, cośmy w maju i w początku czerwca oglądali w Paryżu, widzimy obecnie w Londynie.

W. J. St.

Wystawa.

XXIX. Mydło, świece, oleje, smary, lakiery itp.

Z wyrobem mydła popisywało się na wystawie tylko laboratorjum chemiczne warszawskie p. Hipolita Majewskiego i synów. Przedstawiło ono mydełka tualetowe, których setki tysięcy rocznie rozchodzi się po kraju naszym i w Cesarstwie. Produkt to dobry, znany wszystkim, to też zbyt jego i zapotrzebowanie jest coraz szersze. Praska ze sztancą pamiątkową wyciskajaca mydełka w formę bawiła wielu zwiedzających. Oprócz mydełek, laboratorjum przedstawiło perfumy i kosmetyki swego wyrobu. Ruchliwy zarząd tego zakładu nie opuszcza żadnej sposobności do zapoznania publiki z wyrobami swemi co mu się też mocno chwali.

Wyrób świec stearynowych w fabryce p. Jana Hocha i syna stoi na takim szczeblu doskonałości, iż wszelkie porównania zwycięsko wytrzymuje. Fabryka ta przedstawiła obok świec przebieg fabrykacji stearyny w odpowiednich okazach. Istnieje ona od roku 1840-go, a obrót jej roczny wynosi blisko 700,000 rs.

Świece woskowe i wyroby z wosku przedstawił p. Jan Wróblewski z Warszawy. I ta fabryka należy do starszych w kraju, datuje bowiem od roku 1844-go. Wyroby jej są wyborowe, wosk doskonałej czystości, to też znajdują one stosunkowo zbyt obszerny.

Także, równie bardzo dobre i co do czystości wosku bez zarzutu wyroby, przedstawiła fabryka lubelska p. Augusta Szeltz.

Dwie firmy pp. „Reicher, Kernbaum i Openheim" oraz „Gartenberg, Lauterbach, Goldhammer i Wagmann"—pierwsza w Sosnowicach, druga w Strzemieszycach, okazały na wystawie cerezynę i parafinę oraz wyroby z nich. Obie fabryki są bardzo młode i czas istnienia ich na miesiące się dotąd liczy. Prezentacja sama przedstawionych wyrobów była bardzo piękna i pomysłowa. Produkt wyborny.

W dziale smarów odznacza się wielce fabryka pp. Tułodzieckiego i Olchowicza. Założona dopiero w r. 1881-ym, fabryka ta smarów do trybów i osi, rozrosła się szybko, gdyż obecnie już produkuje przeszło 60 000 pudów smarowideł w różnych gatunkach. Wyrugowała ona z kraju smary zagraniczne, jak również rycyny, których znaczne ilości sprowadzano do niedawna, a nawet zdołała bo-

25)

PANNA FELICJA.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg).

Był to rzeczywiście dzień radosny w biednem mieszkaniu wśród tej znękanej rodziny.

Z bijącem sercem oczekiwano Adolfa, a skoro przyszedł, matka opowiedziała mu wszystko co zrobiła i czego się spodziewała. W biurze dotąd nic nie postanowiono, zdawało się więc, iż mieli słuszne prawo do nadziei.

Zadowolenie jest owem słońcem, które najzwyklejszym przedmiotom nadaje barwy żywe, podnosi je do potęgi, prostym potrawom nadaje smak wytworny, czystą wodę zamienia w upajający napój.

Dnia tego odbywała się podobna niekosztowna uczta u Słońskich, jako prolog do tej, którą matka wyprawić zamierzała po zrealizowaniu nadziei syna.

Rzecz dawno tu nie słyszana, rozległ się nawet śmiech wśród tych ścian, które nie odbiły dotąd nigdy podobnych oznak wesołości. Matka i syn, oboje spragnieni pociechy, oddawali się nadziei z zupełną swobodą. Felicja, może mniej pewna jej ziszczenia, nie chciała mącić tych chwil szczęśliwych i być ptakiem złej wieści, chociaż nieraz mała jej uważne wyrazistee oczy, zatrzymywały się z pewną trwogą na rozpromienionych najdroższych sobie obliczach.

Adolf szczególnie był jakby upojony; mętne oczy jego błyszczały, na policzki wystąpiły krwiste rumieńce, skronie pulsowały. Śmiał się głośno, żartował, mówił wiele, potem nagle wpadał w zadumę, można było odzywać się do niego naprożno—nie słyszał, nie widział co się przy nim działo, ale wyraz twarzy rozmarzony świadczył, iż przebywał w krainach rozkoszy.

Matka nie rozumiała tego, ale Felicja, powiernica wszystkich trosk i uczuć, uśmiechała się wraz z nim tajemniczo, promieniała jego szczęściem, jego nadzieją, a kiedy po obiedzie szedł swoim zwyczajem do kancelarji rejenta, ona wybiegła za nim do przedpokoju i rzuciła mu w ucho to jedno imię:

— Marynia!

On uśmiechnął się swobodnie, prawie radośnie i wyszedł lekkim krokiem odmłodzony o lat kilka.

Dnia tego wieczór zeszedł wesoło całej rodzinie. Pani Słońska kładła pasjanse, które wszystkie wychodziły jej bez trudności; nie gniewała się wcale na córkę. Nic miała także czasu niepokoić się zwyczajem swoim przed powrotem Adolfa, bo była tak zajętą dalszym ciągiem projektów przyszłości, iż nie spostrzegła nawet, że spóźnił się o pół godziny.

Nazajutrz pani Słońska udała się znowu do swojej dawnej koleżanki, którą obecnie nazywała już protektorką. Gdyby jednak była obdarzoną darem jasnowidzenia i mogła przeczuć scenę, jaka miała miejsce w gabinecie pana Bajorskiego pomiędzy nim a jego żoną, zapewne nie spieszyłaby się tak bardzo.

Przed śniadaniem, pan Bajorski zwykle zajęty był w swoim pokoju, tam się ubierał i nikt obcy do niego wstępu nie miał. Pani Zuzanna czasu tego używała na obrobienie spraw domowych i wszystkich drażliwszych kwestyj. Zwykle też, ile razy wchodziła do gabinetu męża, spoglądał na nią z pod oka bardzo niespokojnie. Bo jeśli udało mu się szczęśliwie uniknąć rano rozmowy sam na sam, to już trudno było pani Zuzannie sposobność tę w ciągu dnia powetować.

Przy śniadaniu asystowały panny, a często i poufalsi goście, wiedzący, że o tej godzinie wszystkich można było jeszcze zastać w domu. Potem pan Bajorski szedł do biura, wracał na sam obiad, po obiedzie spał, obudziwszy się przyjmował, potem jechał do resursy lub też, co niezmiernie rzadko miało miejsce, towarzyszył żonie i córkom na zebranie wieczorne, zkąd zawsze powracał wcześniej, bo kładł się spać regularnie przed dwunastą, a o tej godzinie panie zwykle były na balu, raucie lub w teatrze.

Z powodu tego trybu życia państwo Bajorscy widywali się tylko przy śniadaniu i obiedzie, w sposób niejako urzędowy, a jeśli mieli sobie coś poufnego powiedzieć pan Bajorski wzywał żonę do swego gabinetu lub też ona przychodziła tam sama, wiedząc dobrze, iż nie doczekałaby się wezwania, zwłaszcza też w chwilach, kiedy agitowały się najważniejsze dla niej sprawy.

Zdarzało się też w dawniejszych czasach, iż w chwilach podobnych pan Bajorski próbował zamykać się przed żoną. Przekonał się jednak niebawem, iż ostrożność ta na nic się nie zdała, pani Zuzanna bowiem miała niezłomny charakter, co raz postanowiła musiała uskutecznić. Jeśli drzwi zastała zamknięte, stukała, jeśli jej nie otworzono—czekała, jeśli otwierano dopiero kiedy śniadanie było na stole, śniadanie to stygnąć musiało, dopóki nie wypowiedziała mężowi tego co powiedzieć chciała lub nie uzyskała tego czego żądała. **(d. c. n.)**

wiem zyskać szerokie uznanie w Cesarstwie dla swoich wyrobów, co bardzo dobrze za nią świadczy, szczególniej wobec istniejących tam poważnych fabryk tego rodzaju. Przerabia ona 30,000 pudów żywicy amerykańskiej i 15,000 pudów kaukaskich produktów naftowych i wyrabia smary roślinne i mineralne. Nadto produkuje oleje żywiczne do maszyn.

Reprezentant znanej fabryki olejów mineralnych w Moskwie towarzystwa akcyjnego W. I. Ragozin, p. Herman Meyer, przedstawił też znane i szeroko rozpowszechnione produkta tej fabryki: oleje maszynowe, produkty suchej dystylacji nafty, produkty z odpadków naftowych itp.

Tu także zaznaczyć należy smary mineralne „rosyjsko-amerykańskiego towarzystwa przemysłu naftowego", przedstawione przez p. Wł. Rudnickiego, właściciela składu tych wyrobów.

Farby i lakiery wystawiła fabryka specjalna pp. W. Karpińskiego i W. Lepperta. Obydwa nazwiska właścicieli są już same dostateczną gwarancją dla fabryki, a wielki postęp, jakiego w ciągu lat kilku istnienia fabryka dokonać zdołała w wyrobie lakierów uznanej powszechnie dobroci dowodzi, że gwarancja ta nie zawiodła. Lakiery powozowe, lakiery dekoracyjne rozmaitych kolorów tej fabryki zastępują doskonale różne tego rodzaju wyroby zagraniczne, nie ustępujące im w niczem.

Przechodząc do olejów zwykłych, lnianego i rzepakowego, mamy przedewszystkiem wyroby warszawskiej olejarni parowej pp. Wilhelma Schellera i Leopolda Meyera. Fabryka przedstawiła próby rozmaitego gatunku olejów, tak rzepakowych, jak lnianych. Olej do jedzenia, do palenia, do smarowania itp. Przerabia ona do 15,000 korcy ziarn oleistych —przeważnie rzepaku produkcji krajowej. Daje produkt wyborowy, który znajduje zbyt w kraju i w Cesarstwie. Makuchy w znacznej ilości przedstawione w prasowanych krążkach, mają dobry pokup za granicą.

Bardzo pokaźnie z tego samego rodzaju wyrobem wystąpiła olejarnia parowa p. Bekermana w Firleju pod Radomiem, od r. 1879-go istniejąca.

Fabryka olejów pp. Strahla i Krusa w Małobędziu pod Sosnowicami okazała również wyroby swoje w zestawieniu z materjałem surowym. Odznacza się ona wyrobem oleju kokosowego i palmowego, który do kraju wprowadziła, a także i fabrykacją wybornych pokostów.

Obok tych fabryk olejów za pomocą prasowania, stanęła jeszcze jedna olejarnia ekstracyjna, założona i prowadzona przez p. Stanisława Sikorskiego. Jest to pierwsza i jedyna fabryka, wyrabiająca oleje za pomocą ługowania ziarna dwusiarkiem węgla. Wyroby tej fabryki rywalizować mogą z najlepszemi. Mąka odtłuszczona rzepakowa i lniana, czyli makuchy w innej postaci, przedstawione tu również zostały. Materjał surowy fabryka czerpie z kraju (rzepak) i z Cesarstwa (siemię lniane), dwusiarek węgla z fabryki czarkowieckiej.

Przerobem kości surowych bydlęcych za pomocą ekstrakcji tłuszczu w nich zawartego parami benzynowemi, wedle systemu Seltsama, zajmuje się fabryka pp. Ludwika i Stefana Spiessów w Tarchominie. Wyrabia ona nawozy sztuczne, sok i płyny amonjakalne, węgiel kostny, klej itp. Nadto fabryka, której wyroby wystawione były po za konkursem, produkuje farby tarte olejne, lakiery, octy i t. p.

Znaną i wielce rozpowszechnioną sól stassfurcką nawozową przedstawił p. Michał Lande.

Wyrób wód mineralnych sztucznych i rozmaite preparaty farmaceutyczne przedstawił p. Karpiński. Jest to jedna z najznaczniejszych i największem uznaniem cieszących się fabryk wód mineralnych. Produkta jej rozchodzą się szeroko w kraju i w Cesarstwie. Zanotujmy, że apteka p. Karpińskiego istnieje od r. 1788-go.

P. Aleksander Turski okazał też wody mineralne sztuczne, wyrobu swej młodej jeszcze, bo dopiero od r. 1884-go funkcjonującej fabryki.

Napoje gazowe bardzo dobre, szczególniej wody owocowe, wody sodową i salcerską wyrabia fabryka p. T. Lewandowskiego i sp. Oprócz innych zasług należy się tej fabryce uznanie za wprowadzenie nowego rodzaju syfonów, w których woda nie styka się z metalem.

Apteka p. Aleksandra Rakowskiego w Zawichoście wystawiła rozmaite preparaty farmaceutyczne, bardzo dobre i w niczem zagranicznym nie ustępujące. Tu też znajdujemy wyborną wodę leśną.

Wspomnijmy o fabrykantach atramentu i szuwaksu, a więc o fabryce p. Glińskiego i p. Seydlitza i o ulepszeniach w fabrykacji, wprowadzonych przez p. Żołnowskiego, prowizora farmacji. Tak szuwaksy, jak atramenty tej fabryki mają, zdaniem znawców, odznaczać się szczególnemi własnościami i bardzo wielkiemi zaletami.

Zaznaczmy mimochodem pomadkę do czyszczenia metali p. Antosiewicza, olejek sosnowy p. Strakacza, opłatki i kaszetki wyborne p. Soleckiego i sp., wodę kolońską bardzo dobrą p. Eichlera z Międzyrzeca, ekstrakt słodowy p. Trąbczyńskiego.

Zakończmy pobieżny ten opis tego ważnego działu produkcji krajowej wzmianką o fabryce ultramaryny i innych przetworów chemicznych, a mianowicie farb chromowych i t. p. Jest to jedna z najpoważniejszych firm na tem polu. Pierwsza wyrabia ona ekstrakt octowy. Prowadzona jest wzorowo, a produkta jej wszelkiemi przymiotami się zalecają.

Na czele jednak przemysłu chemicznego stoi fabryka przetworów chemicznych pp. Kijewskiego, Scholtze i sp., najpierwsza w kraju, istniejąca od r. 1822-go i ciągle dążąca za postępem. Produkcja jej dochodząca 400,000 rs. rocznie, a mianowicie kwasy, sole, rozmaite przetwory chemiczne i t. d., znajduje szeroki zbyt w kraju i za granicą.

J. Wł.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Radom pedagogicznym średnich zakładów naukowych warszawskiego okręgu naukowego, jak donosi *Warsz. dziewn.*, ponownie polecono stosować się ściśle do rozporządzenia ministerjum oświecenia, zabraniającego zmieniania podręczników naukowych wcześniej, jak w dwa lata po ich wprowadzeniu i zalecającego przestrzegać, aby wykład całkowitego kursu każdego przedmiotu lub oddzielnej jego części, odbywał się koniecznie według tegoż podręcznika, przy którym był zaczęty.

═ W tych dniach pan gubernator warszawski wniósł do władzy właściwej przedstawienie, ażeby właścicielom domów i posesji w Warszawie, używającym wojłoku otwockiego do odwaniania miejsc ustępowych, a tem samem mającym zawarte kontrakty z Towarzystwem otwockiem o dostawę tegoż materjału, w tym celu dozwolonem było budować miejsca ustępowe w sposób najraktyczniejszy dla nich, czyli inaczej mówiąc, w sposób jaki zechcą. Decyzji, jaka zapadnie w tym przedmiocie, mającej niemałe znaczenie ze względów sanitarnych dla naszego miasta, nie omieszkamy zakomunikować naszym czytelnikom.

═ Z powodu prowadzenia obecnie robót kanalizacyjnych w kilku oddalonych od siebie punktach, zarząd miasta w odpowiedzi na przedstawienie inżeniera Lindleja, wyznaczył rocznie rs. 800 dla pomocników p. Lindleja na wynajem dorożek.

═ Drukarnia miejska, zwana „magistracką", ma być wkrótce zreorganizowaną i skład jej osobisty zostanie powiększonym.

═ Z teatru i muzyki.

*Rok bieżący należy do szczęśliwszych pod względem debiutów.

Trafiają się w operze i w dramacie słabsze lub wybitniejsze zdolności, ale zawsze są jakieś, w czem sezon obecny wyróżnia się od poprzednich, które zwykle bywały ciężką pańszczyzną dla publiczności zaliczającej debiuty do kategorji nieuniknionych klęsk warszawskiego lata.

Wczoraj naprzykład wystąpił po raz pierwszy w teatrze letnim i w ogóle na scenie p. Chmieliński w obrazku „Hans Jurga" w roli tytułowej.

Debiutant od razu zarekomendował się jako zdolność i to w warunkach pozwalających wnosić, że z niej może kiedyś talent wyrośnie.

Pan Chmieliński ma głos dźwięczny i naginający się do różnych odcieni bogatej skali uczuć, fizjognomję i postawę sceniczną, co dziś coraz rzadziej spotyka się w teatrze, dykcję nader poprawnie i bardzo starannie akcentowaną, gestykulację skromną a jednak charakterystyczną.

Gra jego, mimo pewnych zapędów naśladowniczych, koniecznych u poczynającego a łatwych do przebaczenia ze względu na dobry wzór, przebłyskiwała pewnemi samodzielnemi pomysłami i miała jakąś świeżość, dobrze wróżącą o inteligencji artystycznej debiutanta.

Pan Chmieliński nie przeładował roli ani sentymentalizmem, ani niemożliwą w prostym parobku filozoficzną refleksyjnością (wady, w które wpadają debiutanci, torturujący zazwyczaj na popis nieszczęsnego Jurgę), lecz zrobił z bohatera naturę realną, szorstką a w gruncie dobrą, i wyszlachetniającą się pod wpływem uczucia.

Była w tej grze poezja bez ckliwości, był też realizm bez brzydoty; słowem całość jest dobrą na przyszłość zapowiedzią, której ziszczenia życzymy debiutantowi.

P. Chmieliński jest uczniem p. Kotarbińskiego.

* Dziś w teatrze Nowym pierwsze przedstawienie sztuki ludowej p.t. „Surdut i siermięga".

* „Bracia Rantzau", komedja Erckman-Chartian'a, znana u nas z przedstawień trupy francuskiej Coquelin'a, wprowadzoną ma być w sezonie bieżącym na repertuar teatru Letniego.

Główną rolę graną przez Coquelin'a, obejmie p. Rapacki.

* Dyrekcji teatrów warszawskich złożoną została trzyaktowa krotochwila z francuskiego Hennequin'a p. t. „Zmykajmy".

* Pannie Noiret udzielonem zostało pozwolenie na drugi debiut.

* Listę urlopowanych powiększa z dniem dzisiejszym p. Prażmowski.

═ Nowe pomieszczenie telegrafu warszawskiego. W dniu dzisiejszym odbywają się przenosiny telegrafu warszawskiego z lokalu na Królewskiej ulicy do nowo przerobionego na ten cel specjalnie pałacu Brühlowskiego.

Będzie to istotnie pomieszczenie wspaniałe, jakiem mało która stacja telegraficzna w świecie poszczycić się może.

Wejście główne od strony ulicy hr. Kotzebue, pod filarami, pomiędzy którymi pomieszczone są cztery figur, jakie w niszach pod tym perystylem stały.

Prowadzi ono do wspaniałego przedsionka, o pysznym plafonie, bogato przeozdobionego.

Ztąd oprócz rozmaitych, czysto biurowych pomieszczeń, publiczność znajdzie wejście do obszernej i prawdziwie świetnej sali oddawania telegramów, na którą wychodzą okna pięciu kas.

Drugie wejście prowadzi do biura reklamacyjnego, które w głębi łączy się z ekspedycją.

Winda specjalna odnosić będzie telegramy na drugie piętro, do sal aparatów.

Sala to bardzo obszerna, oświetlona z dwóch stron wielkiemi oknami, wspaniale umeblowana.

Każde cztery aparaty stanowią jeden stolik, a w środku umieszczony jest pyszny kandelabr gazowy.

Zegary elektryczne, regulowane za pomocą jednego regulatora, w każdej z sal się znajdują.

Baterje, z których bardzo wiele nowych, mieszczą się w obecnych salach.

Dalej pokoje dla deżurnych, kobiet i mężczyzn, dla rozmaitych biur, warsztat podręczny, rozmieszczono z całym komfortem i wygodą.

Pierwsze piętro zajęte na mieszkania, które są bardzo piękne i eleganckie.

Jak wiadomo przebudowanie pałacu na pomieszczenie biur telegrafu odbyło się według planu i pod osobistem kierownictwem budowniczego Kozłowskiego.

═ Z wyborów.

Urzędnicy i oficjaliści drogi żelaznej terespolskiej dokonali już wyboru członków zarządu swojej kasy emerytalnej i ich zastępców.

Po sprawdzeniu złożonych kartek wyborczych okazało się, że największą liczbę głosów otrzymali pp. Supronowicz, naczelnik kancelarji (gł. 614); Gersof, starszy inżenier (gł. 544); Wilczyński, naczelnik telegrafu (gł. 487) i Kwasieborski, inżenier (gł. 430), którzy też weszli do zarządu kasy w charakterze jego członków.

Na zastępców zaś wybrani zostali p. Odyniec 384 głosami i p. Mularski, za którym dało swoje głosy 337 uczestników.

═ Dla handlujących.

P. Artur Śliwowski, rachmistrz komory warszawskiej, ogłosił drukiem taryfę celną, ułożoną w sposób tabelaryczny, wykazującą ilość cła jakie przypada do opłacania przy każdej pozycji i wysokość tary przy obliczaniu cła przy różnych opakowaniach towarów potrącanej.

Pożądanem byłoby wydanie tejże taryfy, jak wiadomo, obowiązującej od d. 13 go b. m., w podobny sposób w języku polskim.

═ Kościół po-reformacki.

W kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej roboty około odnowienia krużganków bocznych prowadzone są nadzwyczaj szybko.

Kraty drewniane dotychczasowe pomiędzy filarami wyjęto, a urządzono podmurowania do krat żelaznych.

Oprócz trwałości, podmurowania te stanowić będą i tę wygodę, że nie będą przepuszczały wilgoci do kościoła.

Roboty ukończone zostaną najdalej za dwa tygodnie.

═ Z placu Ujazdowskiego.

Do obecnej chwili jeszcze kilkanaście pawilonów pozostało na placu Ujazdowskim.

Będą one usunięte w ciągu bieżącego tygodnia.

Komitet wystawy ogrodniczej zatrzymał na użytek tejże tylko pawilony: prasy, K. Junga i kilka innych.

Akwarjum, jako nie odpowiadające celom wystawy, będzie niebawem rozebrane.

═ Zabezpieczenie koryta Wisły.

Na brzegu Wisły od strony Saskiej Kępy przygoto-

wano znaczną ilość faszyny dla wzmocnienia dwóch uszkodzonych tam podczas tegorocznego przyboru.

Roboty rozpoczną się niebawem.

= Nowa fabryka.

Podobno jeden z niemieckich „artystów" zamierza otworzyć w Warszawie fabrykę imitacyj przedmiotów starożytnych.

A więc za małą stosunkowo kwotę będzie można posiadać „prawie" podobny do arcydzieła rękopis, księgę, obraz itp.

= Z aury.

Pogoda zdaje się powracać...

Po kilkodniowej ulewie i chłodzie w dniu wczorajszym po południu temperatura doszła do 18° R. w cieniu.

Oby tylko nie chciały powrócić tropikalne upały, które już za bardzo dały nam się w tym roku we znaki.

= Owoce zagraniczne.

Wszystkiemi niemal pociągami towarowemi kolei wiedeńskiej przybywają do Warszawy znaczne transporty owoców zagranicznych.

Pomimo jednak urodzaju i niskich cen na miejscu, sprzedawane u nas owoce są niezmiernie drogie.

Chcielibyśmy wiedzieć przyczynę.

= Konna wycieczka.

W dniu wczorajszym wyruszyła z Warszawy kawalkada, złożona z trzech jeźdźców i dwóch amazonek.

Towarzystwo udało się konno w okolice... Siedlec.

Panie nie zrażone odległością, postanowiły dojechać konno aż do celu podróży...

Wytrwałe...

= Z żeglugi parowej.

Wczorajszy kurjer p. Fajansa dowiózł podróżnych, zamiast, jak zapowiada rozkład, na 7-mą, dopiero na 11-tą rano.

Czyby nie należało z tego powodu statku „Konstanty", jako sprawcę opóźnienia, przeznaczyć do kursów mniej pośpiesznych.

= Mali pracownicy.

W okolicach placu Trzech Krzyży, mieszkania nawiedzane są przez dwoje dzieci upraszających o pracę.

Dziewczynka trzynastoletnia i chłopczyk o dwa lata młodszy zajmują się wyplataniem krzeseł i z tego żywią się i opłacają komorne.

Małcy nie posiadają rodziców i utrzymanie zawdzięczają własnej pracy.

Miejscowi mieszkańcy popierają małych pracowników, którzy nie uciekają się do żebraniny, jak to robi wielu ich rówieśników.

= Wystawa w miniaturze.

Dziesięcioletnia Zosia urządziła w sieni zamieszkiwanego przez rodziców domu wystawę rycin illustracyj rozmaitych, przez nią samą koloryzowanych.

Krewni i znajomi oglądali, płacąc po 2 grosze.

— A co będzie z pieniędzmi? — zapytano maluczkiej.

— Pójdą na pogorzelców!

= Niby drobna przyczyna.

Pan *,*, starając się o rękę córki zamożnego przemysłowca, zauważył u swej narzeczonej oberwaną falbankę u sukni i zwrócił na to jej uwagę.

Kiedy jednak na następnych paru wizytach zauważył tenże sam nieporządek w tualecie panny, zerwał małżeństwo.

Fakt wydarzył się przed tygodniem.

Przyczyna drobna, ale czy nie słuszna?

= W drodze do ślubu.

W dniu wczorajszym z pewnego domu przy ulicy Długiej wyjeżdżała do kościoła drużyna weselna.

Służący, zamykając drzwi karety, przyciął pannie młodej palec...

Bohaterka chwili omdlała z bólu, co wywołało wielki popłoch wśród drużek i ich matek...

Przesądne panie upatrywały w wydarzeniu niepomyślną przepowiednię.

Interwencja mężczyzn sprawiła wszakże, iż panna młoda z zakrwawionym i naprędce opatrzonym palcem stanęła u ołtarza...

= Rozpędzony... karawan.

W dniu wczorajszym parokonny karawan przy ulicy Dzikiej pędząc kłusem, omal nie przejechał zgrzybiałej izraelitki.

Dzięki przytomności przechodniów skończyło się na przestrachu.

= Obiecujący wyrostek.

Kilka dni temu trzynastoletni wyrostek Stanisław K., praktykant rzemieślniczy, zamieszkały przy ulicy Pańskiej, zabrawszy majstrowi 15 rs. z szuflady stolika, ulotnił się bez wieści.

Mały przestępca, pomimo natychmiastowych poszukiwań, dotąd odnaleziony nie został.

= Zuchwalstwo.

W dniu wczorajszym na Muranowie, włościanin Jan D., wyszedłszy z bawarji ujął jakiegoś draba, w chwili, gdy ten wsiadłszy na jego wóz, zamierzał odjechać.

Zaskoczony na uczynku złodziej, wymierzył włościaninowi tak silny cios w głowę, że ten padł nieprzytomny, a następnie korzystając z zamięszania, bezkarnie umknął.

= Śmierć z głodu.

Na Pradze podniesiony został w stanie silnego osłabienia, mieszkaniec Szmulowizny, wyrobnik Walenty G., który po odwiezieniu do mieszkania wkrótce życie zakończył.

Jak się okazało, śmierć nastąpiła z wycieńczenia, gdyż zmarły oddając się nałogowemu pijaństwu, od kilku dni nie przyjmował żadnych pokarmów, poświęcając cały swój zarobek na samą wódkę.

= W złości.

Zamieszkali przy ulicy powązkowskiej Antoni J. i Juljan O., czeladnicy kamieniarscy, posprzeczawszy się, wszczęli bójkę, w której J. zadał przeciwnikowi trzymanym w ręku dłutem głęboką ranę w lewy bok.

Poszwankowany leczy się w mieszkaniu, winnego zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zabłąkana.

U Kazimierza Hollcza w domu pod nrem 38-ym przy ulicy Żelaznej znajduje się zabłąkana dziewczynka, 4 lata mieć mogąca, która nawet swego imienia powiedzieć nie umie.

Policja poszukuje jej rodziców.

= Nieostrożna jazda.

Mieszkaniec miasta Kałuszyna, Dawid Alterman, na rogu Nalewek i Franciszkańskiej, najechał na 90-letniego Joska Elenbada, który skutkiem tego otrzymał lekkie obrażenia.

Alterman za nieostrożną jazdę pociągnięty został do odpowiedzialności.

= Jeszcze nieostrożna jazda.

Dorożkarz nr 175 będąc pijanym, przy zawracaniu na Tamce przewrócił dorożkę, w której jechała Joanna Wilhelmina Gniazdowska.

Jadąca została poranioną.

Winny pociągnięty do odpowiedzialności.

= Pożar.

W domu pod nrem 219 przy ulicy Ząbkowskiej na Pradze z niewiadomej przyczyny zapaliła się ściana.

Ogień ugasili lokatorzy nim przybyła straż ogniowa.

= Uczony gość.

W Płocku przebywa obecnie kustosz książnicy jagiellońskiej, Kętrzyński.

Uczony historyk zwiedził okolicę i przejrzał miejscowe archiwum kapitulne.

= Dla pogorzelców.

Dnia 2-go sierpnia odbędzie się teatr amatorski w Płocku na rzecz pogorzelców Grodna.

Dane będą dwie oryginalne jednoaktówki barona Welling-Dunela pt. "Hugo sokolnik" i „Noc w termach" wierszem.

= Urodzaj buraków.

Otrzymujemy z różnych miejscowości doniesienia, iż plantacje buraczane, mimo deszczu, przedstawiają się obiecująco.

Nasienia miejscowego używają prawie wszędzie, odznaczające się ciężkość gatunkową, tudzież inne przymioty.

W niektórych jednak dzielnicach gub. płockiej pojawiły się owady, znane p. n. nematody.

= Nowa plaga.

Od rolników z okolic Czerska dowiadujemy się, iż z powodu długotrwałej ulewy żyto i pszenica poczynają porastać na pniu.

W ogóle biorąc, plon tegoroczny w tej okolicy nie będzie należał do pomyślnych.

= Czy to możebne?

Jeden z korespondentów naszych donosi nam o fakcie nieprawdopodobnym, a przecież jak zapewnia prawdziwym.

W pewnej okolicy pruskiego pogranicza włościanie zaczęli się gorliwie zajmować pszczelnictwem.

Jednemu z właścicieli okolicznych nie spodobało się to jednak i postarał się o zakaz utrzymywania pasiek, ponieważ pszczoły—jak utrzymywał—robią mu szkodę, czerpiąc miód z kwiatów w jego ogrodzie.

Chociażbyśmy nawet przypuścili, że ktoś mógł rościć podobną pretensję, to nie przypuszczamy, żeby jakakolwiek władza przyznawała takich roszczeń uznała.

= Z jarmarku.

Z Jarmoliniec, podolskiej gubernji, piszą do nas pod dniem 21 b. m. co następuje:

Doroczny jarmark w mieście naszem odbył się pomyślnie.

Na jarmarku, oprócz tranzakcji na konie, poczyniono także znaczne operacje wełną i zbożem.

Przybyło też dość kupców z Moskwy, Kijowa, Kamieńca i Odesy, a także kilku z Warszawy; z pomiędzy tych ostatnich najlepsze interesa robił jeden z krawatami, bo krawaty gustowne i tanie kupowano tuzinami.

Koni było sporo, ale drożono się z dobremi.

Najpiękniejsze były ze stadnin Sanguszkowskich, oraz ze stajen pp. Potockiego i J. Bilińskiego z Ordy.

Były też wyścigi płaskie, urządzone przez właściciela Jarmoliniec hr. Orłowskiego.

Nagrody, rozumie się nie przewyższały 100 rs.

Urządzona została wystawa koni i źrebiąt włościańskich; kilku z nich otrzymało nagrody od 15 do 50 rs., rozdawane przez b. gubernatora pana von Wahl."

= Z Żytomierza.

Korespondent nasz w Żytomierzu pisze:

„Od paru tygodni Żytomierz posiada w murach swoich orkiestrę studentów hiszpańskich, składającą się z 7 osób.

Na afiszach zwą się oni „czarnymi studentami" zapewne dla większego zainteresowania publiczności.

Publiczność miejscowa z wielkim zapałem przyjęła muzyków; rozlegały się oklaski, posypały bukiety, a nawet parę złotych bransoletek.

I dobroczynność zyskała na tem, każdy bowiem bilet obciążony został nadpłatą 10 kop. na ubogich.

Urodzaj zboża, zwłaszcza oziminy, nie przedstawia nic do życzenia.

Ziarno piękne, dorodne, a i cena podniosła się o 10 kop. na pudzie.

Rozpogodziły się oblicza poczciwych rolników, kuso już bowiem było z nimi."

— Piorun.

Dnia 22-go b. m. w czasie ostatniej burzy pod Rzeczycą, blisko Dynaburga, piorun uderzył w rodzinę włościańską Dorobaytysów, znajdującą się w polu.

Matka i dwoje dzieci ponieśli śmierć na miejscu, a dwoje pozostałych ocalało, ale straciło wzrok i słuch.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Plamy z sadzy płynnej i zwyczajnej.

Gospodynie nasze biorą zazwyczaj do zajęć kuchennych specjalne kostjumy minimalnej wartości i zupełnie słusznie. Ale niekiedy wypada im wpaść na chwilę do kuchni w pełnej tualecie, a o wypadek nie trudno. Nic naturalniejszego jak sadze przy kominie. Przeniesione na suknie wywabiają się w sposób następujący. Napuścić plamy terpentyną i trzeć jedną o drugą. Dodać następnie do terpentyny trochę żółtka z jajka i mięszaninę nieco podegrzać; powinna być letnia. Napuścić nią kilka razy z rzędu w pewnych odstępach czasu zwilżone uprzednio miejsca i za każdym razem lekko rozcierać, dopóki plamy nie zniknę w zupełności. Może się zdarzyć, że pomimo tego pozostają ciemne uporczywe piętna, nie dające się zgładzić; należy je operować stosownie do rodzaju materji, a mianowicie: na materjach białych posypać je proszkiem winianu potażu i takowy rozetrzeć, na materjach zaś kolorowych zmywa się owe piętna zwyczajną czystą wodą, zakwaszoną jedynie kilkoma kroplami kwasu solnego. Plamy z sadzy płynnej, gromadzącej się w rurach fabrycznych pieców, maszyn parowych i t. p., należy zmywać wodą Żawela, następnie spłukać letnią wodą i wysuszyć. Gdyby pozostały jeszcze jakiekolwiek ślady, kwas szczawikowy powinien je ostatecznie usunąć. Należy tylko zachowywać niejednokrotnie zalecane już przez nas ostrożności przy zastosowywaniu tego środka, jeśli mamy do czynienia z materją o wrażliwych barwach.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 27-go lipca.—Delegowani wszystkich stowarzyszeń robotniczych wygotowali adres do hr. Taaffego, żądający amnestji dla skazanych socjalistów, oprócz zbrodniarzy, oraz zaprowadzenia powszechnego głosowania tak, aby posłowie wybrani przez ludność robotniczą mogli legalnie współdziałać nad naprawą stosunków pracy.

Wiedeń 25-go lipca.—Emigracja z Czarnogóry do Bułgarji przybiera sensacyjne rozmiary. Przyczyna tego zjawiska leży w tem, iż książę Mikołaj, korzystając z pokoju, wprowadza reformy, które położą kres wszelkim dowolnościom, napadom, rozbojom i rabunkom. Emigrują przeto tak zwane „junaki" liczące na zbrojny ruch w Macedonji. Wichrzenia wielkobułgarskie czerpią ztąd główne swe siły. Zwrot ten pomyślnym jest dla Austrji; ustanie bowiem systematyczne niepokojenie ludności w Bośni i Hercegowinie.

Berlin 27-go lipca. — Z polecenia kanclerza książe Hohenlohe w Paryżu i poseł niemiecki w Bukareszcie, dr Busch, czynią w sposób półurzędowy zabiegi, ażeby poseł francuski w Bukareszcie Ordęga, został odwołany. Z Berlina wskazują na to, że Ordęga zachowaniem się swojem podkopuje dobre stosunki pomiędzy Niemcami i Francją. (Kanclerz niemiecki widocznie osobiście nie znosi p. Ordęg

przed kilkoma laty bowiem protestował już przeciw zamianowaniu go konsulem francuskim w Wrocławiu; *przyp. red.*)

Paryż 27-go lipca. — Wojska francuskie w Anamie zajęły Dong-Hoi, przez co naczelnikowi rokoszu Thu-yetowi przeciętą została droga do Tonkinu. Powrót rodziny królewskiej do Hue i proklamacje jen. Courcy wywarły dobry skutek. Ludność wypiera się Thu-yeta. Młody król nie powrócił wszakże dotąd do stolicy (jest on w rękach Thu-yeta; *przyp. red.*). Ustanowiony przez jen. Courcy rejent zyskuje z każdym dniem na popularności.

Paryż 27-go lipca. — Z powodu nadużyć odebrał sułtan Marokka gubernatorowi w Demnat jurysdykcję nad żydami i powierzył takową osobnemu urzędnikowi wojennemu.

Paryż 27-go lipca.—Sfery kupieckie ogarnęła istna gorączka na wiadomość o powrocie do Paryża personelu poselstwa chińskiego. Setki ofert i projektów sa już gotowe. Poselstwo będzie przez jakiś czas w ciągłem oblężeniu. Chińszczyzna wchodzi już w modę.

Londyn 27-go lipca.—Wiadomości o znaczniejszej bitwie pod Kassalą, świadczące, że siły powstańców nie słabną—bez względu na to czy mahdi żyje lub nie—dodały bodźca agitacji, działającej pod natchnieniem lorda Wolseleya. Zdaje się być pewnem, że niezależnie od przyjścia do skutku umowy z W. Portą o współdziałanie wojsk tureckich, lord Salisbury będzie zmuszonym ku jesieni wysłać nową wyprawę do Sudanu, a to tembardziej, że w okresie wyborów energiczna akcja w Afryce będzie przeciwważyła złe wrażenie, jakie sprawi wśród ludności prowizorjum w kwestji afgańskiej. Zgodzenie się wszystkich państw na emisję pożyczki egipskiej zmniejsza trudności finansowe Egiptu i ułatwia wojenną akcję.

Londyn 27-go lipca.—Tkacze strejkujący w Oldham w liczbie 25,000 z powodu obniżenia płacy, otrzymali zasiłki i zapewnienia dalszej pomocy z kas związkowych z całej Anglji, Ameryki i Niemiec. Z Austrji na teraz odmówiono pomocy z powodu potrzeb miejscowych, mianowicie przymusowego bezrobocia w przemyśle bawełnianym. Zmowa potrwa długo, bo fabrykanci mają znaczne zapasy.

Londyn 27-go lipca.—Sessja notablów Kairze zwołana celem zatwierdzenia gwarantowanej pożyczki egipskiej, zbierze się w dniu jutrzejszym; kedyw otworzy ją osobiście. W Aleksandrji urządzono już biura dla wypłaty indemnizacji za bombardowanie.

Londyn 27-go lipca.—Rząd rozpoczął rokowania z Abissynią o danie odsieczy Kassali.

Londyn 27-go lipca. — Hussein Kalifa basza, były gubernator Berberu, przybyły do Kairu z Chartumu, mianowany został sekretarzem spraw wewnętrznych. Głoszą, iż miał on misję od mahdiego. Handak, miejscowość leżącą o 35 mil na południe od Dongoli, zajęły i złupiły plemiona, które przystąpiły do powstania.

(Ajencja północna.)

Ateny 27-go lipca. — Izba postanowiła wyznaczyć komisję, która ma się zająć rewizją finansowej administracji gabinetu Trikupisa.

Londyn 27-go lipca. — Celem odparcia mylnych wiadomości gazety *Swiet* z dnia 12 lipca, donoszą do *Daily News* z Petersburga co następuje: „Lord Salisbury nie żądał, lecz tylko proponował, aby wojska rosyjskie opuściły przednie pozycje w pobliżu Zulfikaru dla uniknięcia możliwego starcia. Rosja odpowiedziała w przyjaznym tonie, zgadzając się na powyższą propozycję, ale stawiając warunek, aby opuszczone przez wojska rosyjskie pozycje nie były zajęte przez afganów.”

Londyn 27-go lipca.—Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało wiarogodną wiadomość o śmierci Mahdiego.

Nerczyńsk 20-go lipca. — Zamierzono tu wydawać codzienną gazetę.

Chatom 27-go lipca.—Wczoraj, w czasie wsiadania publiczności na statek parowy dla odbycia przejażdżki, zawaliła się przystań. Około 80 osób, po większej części kobiet i dzieci, wpadło do wody. Liczby potopionych dotychczas nie ogłoszono.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go lipca, godzina 5 minut 10 po południu.

Usposobienie dziś mocniejsze nieco pod wpływem potrzeby regulacji końcomiesięcznej. Stosuje się to jednak tylko do niektórych wartości, które są więcej poszukiwane. Wartości spekulacyjne słabo. Akcje kredytowe straciły znów w sobotę odzyskaną markę. Wartości kolejowe nieco mocniej, natomiast bankowe bez zmiany. Renty obce nieco wyżej, wraz z niemi rosyjskie a także i ruble. Żyto w towarze gotowym o 50, na dostawę o 75 fenigów niżej.

Berlin 25-go lipca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	201 50	Akcje kredytowe . .	464 —
Weksle na Warszawę	201.20	Listy zast. ser. I-ej .	61.20
Wek. na Peters. krótk.	200 70	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	199 20	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	201.50	Żyto na dost. na jesień	145 —
Wschodnia poż. II em.	59.60	Żyto na wiosnę . . .	148.—

Półmarki zwyżki kursu rubli tak w tranzakcjach kasowych jak końcomiesięcznych przyniosły nam telegramy berlińskie. Zwyżka ta jednak ma za podstawę zwiększenie ruchu i zapotrzebowań na pokrycie przy likwidacji końcomiesięcznej. Giełda nasza uprzedzona, za pośrednictwem szacowań porannych o tem wzmocnieniu usposobienia wyzyskała je już w zupełności obniżając wczoraj, jak to już wiemy kursa walut obcych. Trudno przewidzieć o ile jeszcze zwiększyć się może zapotrzebowanie końcomiesięczne, w każdym razie dziś spodziewać się można przynajmniej utrzymania kursów wczorajszych jeżeli tema jakie zewnętrzne nic przeszkodzą wpływy. Kursa sobotnie były: 201, 201, 465, 145.30, 148.75.

Gdańsk 24-go lipca.

Pszenica cena najwyższa	. . . .	—.—
„ „ regulacyjna bieżąca		7 08
„ „ na dostawę jesienną		7 26
Żyto cena za polskie	. . . .	5.05
„ „ regulacyjna	. . . .	5.10
„ „ na dostawę jesienną	. . .	5.39
Jęczmień browarny	. . . .	—.—
„ na paszę	. . . .	—.—
Groch do jedzenia	. . . .	—.—
„ na paszę	. . . .	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 27-go lipca 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 113 — 121, średnia 104—111, ordynaryjna 93—102.

Żyto: wyborowe 86 — 80, średnie 72 — 85, ordynaryjna — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 70—75, średni —.—, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 92—96, średni 85 — 90, ordynaryjny 70 — 80.

Gryka 88 — 95. **Groch** 68 — 83, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 155—165, średnia 140—152, ordynaryjna 120—135.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 27-go lipca 1885 roku.

Dostawy szczupłe zboża w ostatnim tygodniu, spowodowały pewną natarczywość ze strony potrzebujących.

Z tej to przyczyny dziś z samego rana, kiedy bardzo mało jeszcze było ziarna na placu, jedna drobna partyjka wyborowej pszenicy zaceniona po 8.25 za korzec—przy silnem trzymaniu się ze strony posiadacza przy swem żądaniu, osiągnęła tę cenę z warunkiem odstawy na wiatraki. Cena to dawno nie bywała; przy nie wielkiej partji i szczególnych warunkach chwili, za normalną uważana być nie może. Później partja 300 korcowa średniej pszenicy, kupioną została po 7 rs. za korzec.

Oprócz tych dwóch tranzakcyj, nie było żadnej innej, ani też więcej ziarna nie ofiarowywano.

Żyta około 300 korcy wystawiono na sprzedaż w gatunkach bardzo różnych. Nowe wyborowe płacono 5.25, średnie 5.18; stare mało chętnych nabywców miało. Płacono je w gatunku średnim 4.65.

Jęczmienia mała partyjka—gatunek dobry—osiągnęła 4.20 za korzec.

Owsa około 70 korcy przy usposobieniu niezmienionem. Sprzedano po 3.30, 3.40 i 3.50 w sprzedaży detalicznej.

Grochu małe partyjki amatora nie znalazły.

Siana i słomy nie było prawie wcale na targu.

Z rynku królewieckiego donoszą nam pod datą 24-go lipca, że usposobienie było tam mocniejsze, pokup dobry przy podaży słabszej nieco.

Pszenica droga. Płacono stosownie do gatunku: sandomierską 123 do 124 f. 112 do 115 kop., białą 120 do 126 f. 104 do 113 kop., czerwoną 120 do 125 f. obsadzoną 97 do 108 kop., jarą 122 do 129 f. 90 do 100 kop. za pud.

Żyto również wyżej, 116 do 123 f. 84 do 91 kop. za pud płacono.

Gryka 81 kop. za pud.

Rzepik nowy 150 do 151, rzepak 150 do 152 kop. za pud płacono.

Dowóz zboża rosyjskiego wynosił 48 wagonów.

J. Wl.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 25-ym lipca roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Dirac.—Słupecki, Hłodna dom Januszewskiej.—Loks. — A. Michaelis.—Politkowski.—Goldenberg. — Fondament, Leszno 18.—Majewski, Leszno 23.—Bary, hotel Victoria.—Trapimorska, Długa № 7.—Mordka Kipnis, Nalewki. — Szmul Lewin, Nalewki.—Hlipalska, Chłodna № 17.—Rozenblum, Senatorska 28.—Strachow.—Sypniewski, Senatorska 19. — Korusiewicz, Miodowa № 486.—Ryb Elektoralna 10.—Kraskowski, Kurze ulica № 25.—Plac Warecki 4.—Zieliński, Hoża 33.—Otylja Hintz, Świętokrzyska 2 m. 6.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Dla N.*—Ciemny paltocik czy dolman, pod nim niebieska czy jasna bluzka. Wyskoczyła pani w pełnym biegu z tramwaju na rogu Bielańskiej i Tłomackiej. Czekam z niecierpliwością odpowiedzi pod wiadomym adresem.—*G. W.* (2534)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana.—Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej z rana.—*Kurjerskie* wychodzą codziennie o godzinie 5-ej po południu tak z Warszawy jak i z Płocka.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 15 (27) Іюля 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.